

SŁOWO

WILNO, Sobota 9 sierpnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 4 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKUSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
HORODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mał.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia L. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SAWIEC — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryczny jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

O ROKU ÓW, KTO CIĘ WIDZIAŁ W NASZYM KRAJU!

Dziś mija jedenaście lat od dnia, na ręce Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Za pełne udręki słowa Chłopińskiego o nieposiadaniu „dla gubernji, ani jednej skałki”, za uznanie granicy Bugu przez ludzi dzierzących ster wypadków w powstaniu 1830 roku, za maleduszne słowianofilstwo w dumie Romana Dmowskiego — w dziesięcioletniej rekompensacie dziękowali Józefowi Piłsudskiemu ci, co wśród cierpień i niedoli sztandarowi nierozdzielnej Polski wierni pozostali.

Rzucając na ekran świetlanych wspomnień dwa fragmenty z 1919 roku, chcemy przed oczami czytelników roztoczyć bohaterski czyn wojsk naszych i rację stanu wybrańców społeczeństwa z Białejrą i Inflant. Z tych dwóch fragmentów, niby z dwóch źródeł, przysła epopeja, sławiąca czyny bohaterów i wielkie wypadki 1919 roku na Ziemiach W. Ks. Litewskiego, czerpać będzie swą treść o spontanicznym mocarstwowym perywie zżegnionego w 150 letniej niewoli narodu.

Na epokowy czyn 1919 roku złożyły się dwie siły: jedna — to urok wojenny wodza porywający żołnierzy, — druga, mówiąc słowami najwybitniejszego pisarza emigracyjnego Maurycego Mochnackiego „element szlachetki”, który był oddychałem powietrzem kraju naszego, utrzymywał go po rozbiorach za Bugiem i Wilgą, od cypla Kurlandji do Zaporozja i Karpatów.”

Znamienne są słowa tegoż Mochnackiego w zastosowaniu do prądów społecznych, które w 1919 r. górowały w poczynaniach partyj ludowych. Pisząc na emigracji o sprawie włościńskiej tak się wyraża Mochnacki: „Po odzyskaniu niepodległości politycznej w odwiecznych granicach ziemi naszej po zabliźnieniu ran drugiego rozbioru, część oświecona, myśląca i majątniejsza narodu prędzej czy później porówna, a w razie oporu będzie nawet musiała porównać ze sobą resztę ludności. Ale żeby sama własna zatarła istotę, żeby zamiast ukształcenia i uposażenia swym majątkom i światem całej masy, rozproszyła się w niej i zniknęła to się nie zgadza ani z potrzebami Polki, ani z jej ostatnią wolą, objawioną przed zgonem politycznym, ani z rolą jaką Polska na północy odegrać będzie musiała”.

W 1919 r. reformę włościńską, o której myślało pokolenie Mochnackiego, zastąpiła dalsza jej faza — reforma rolna, będąca ukoronowaniem każdej szanującej się i dbającej o poparcie mas partji. W pojęciu tych ludzi misją Polski „na północy”, — było zdobycie terenów potrzebnych do opłacenia żołnierzy za krew przelaną za Polskę. Hasło jednej nierozdzielnej Polski przedrozbiorowej, które w 1861 r. w świętowaniu Unji Lubelskiej zlitowało społeczeństwo z Królestwa i Litwy na moście pod Aleksotą — już w 1919 r. ani umysłów, ani serc polityków z Kongreski i Małopolski nie zapalało. W zniecierpliwieniu partyjnym czekali jak najszybszego zakończenia walki, by rzucić się na żer, który z dzielnika demokratycznej „walki o prawa ludu” im się należał. „Prawo ludu” — słyszało się na wszystkich ustach. O prawach państwa mówili tylko „marzyciele” z Komitetu Obrony Kresów i Rad Narodowych.

Dziś po jedenastu latach od pamiętnych czynów 1919 roku, od żywiołowego porywu narodu ku przedrozbiorowym granicom, stojmy wobec zaostrożonej walki, którą o swoje prawa toczy państwo. To też porównując obecne czasy i walki ze wspomnieniami 1919 r. cisną się na usta słowa Wieszczki:

„O roku ów, kto cię widział w naszym kraju!”

Niech żyje waleczna Armia Polska! Niech żyje jej Wódz Naczelny!”

Takim był hód Rady Narodowej Polskiej Białejrą i Inflant i Komitetu Obrony Kresów Wschodnich — złożony

WSPOMNIENIA Z MIŃSKA Z CZASÓW WALK ZBROJNYCH O NIEGO — W ROKU 1919

Zdobycie Wilna przez wojska polskie w kwietniu r. 1919 było ciosem ciałem nieoczekiwanym nie tylko dla polityki sowieckiej na Zachodzie, ale też i dla poszczególnych członków rządu sowieckiej republiki litewsko-białoruskiej. Komisarze ludowi, ratując



Kościół katedralny w Mińsku.

się ucieczką z Wilna każdy na własną rękę, znaleźli się w końcu po wielkich trudach w Mińsku. Z wielkiej opresji wyszli względnie pomyślnie, gdyż nie doliczyli się z pośród siebie jednego tylko: nie uszedł z życiem Berson, znany mińskiemu społeczeństwu polskiemu z poprzedniego swego pobytu w tem mieście.

Wskutek powyższych wypadków Mińsk stał się na razie stolicą rządu federacyjnej republiki sowieckiej litewsko-białoruskiej. Pierwszym odruchem rządu tego było nie tylko wzmoczenie czujności, co było rzeczą zrozumiałą, ale też i zemsta nad ludnością polską za utratę Wilna.

Ażby mieć chociaż w najogólniejszym zarysie obraz życia ludności polskiej w Mińsku w omawianym okresie czasu, musimy się cofnąć do końca r. 1918 czyli do chwili, gdy Niemcy po przegranej wojnie zaczęli się wycofywać z kresów naszych z okupowanych przez siebie terenów, a na ich miejsce poczęli wkraczać bolszewicy. Wkraczała bez żadnej przeszkody, gdyż Polska — po rozwiązaniu korpusu Dowbora — nie posiadała sił zbrojnych na kresach, któreby mogły nawałę bolszewicką powstrzymać.

Dość liczny zastęp działaczy społecznych, skompromitowanych w akcji przeciwobolszewickiej oraz znaczna część zamożniejszej ludności polskiej — niepewna losów pod zarządem bolszewickim, opuściła Mińsk, przeniosła się do Warszawy.

By nie dać upaść licznym instytucjom polskim — zorganizowano w owej chwili Komitet Wykonawczy Rady Związków Polskich, składający się z delegatów wszystkich organizacji i instytucji polskich. Komitet miał za zadanie objąć pieczę nad wszystkimi organizacjami polskimi i czuwać nad potrzebami pozostałej ludności polskiej której liczebność w samym Mińsku, przy 100 tys. przeszło mieszkańcach, sięgała 20 — 25 tysięcy osób, a w całej gubernji Mińskiej — 200 tysięcy.

Do chwili przejęcia przez Komitet władzy nad instytucjami polskimi Mińsk posiadał następującą organizację i instytucje polskie: 1) Rada Polska Ziemi Mińskiej — powstała z wyborów całej ludności polskiej, zamieszkałej na tej ziemi (prezes H. Kieniewicz, wiceprezes E. Iwaszkiewicz i J. Porębski) 2) Towarzystwo Rolnicze (prezes E. Wójcicki, wiceprezes R. Skirmunt) 3) Polska Macierz Szkolna (prezes Wł. Raczkiewicz, potem K. Rdułowski), 4) 8-io klasowe gimnazjum męskie Macierzy Polskiej (dyrektor M. Massowicz, potem Błażejewicz wreszcie Cichecki), 5) Gimnazjum żeńskie Macierzy Polskiej imienia Emilii Platerówny (przełożona Witwicka), 6) Szkoła realna (pod kierunkiem Wyrzykowskiego i Wł. Dworaczka) 7) Szkoła ludowa z p. M. Łęską i Czekotowską na czele, 8) Kilka szkółek o typie szkół ludowych, 9) „Labor” — szkoła rzemiosł dla dziewcząt pod kierunkiem p. Moniuszkówny, 10) Seminarjum duchowne (ks. biskup Łoziński i ks. Abrentowicz) 11) Tow. dobro-

czynności — z ochronkami dla chłopców i dziewcząt, schroniskiem dla ubogich staruszek i ze szpitalem oraz kaplicą własną (prezes J. hr. Czapski, wice — prezes J. Witkiewicz) 12) Ochronki św. Józefa i Kazimierza p. M. Czarnockiej 13) Tow. Przyjaciół Nauk

ne stronnictwo, to też atmosfera ogólna cechowała się podniosłym nastrojem patriotycznym, nie zamącanym przez walki partyjne, a przynajmniej, dążyło się to nie w takim stopniu, jak się rzecz miała w innych większych centrach umysłowych.

Jednakże wśród bardziej wybitnych, działaczy społecznych, pomiędzy którymi było dużo jednostek wybitnych, o wysokiej kulturze umysłowej, można było wyróżnić następujące kierunki:

1) Kierunek krajowy, uzasadniający ideologię swoją odrębnością warunków i potrzeb kraju. Kierunek ten, najbardziej znamienisty dla stosunków mińskich, miał na swem czele przedstawicieli najstarszych rodów tej ziemi, ludzi wybitnych, o wielkich wpływach i środkach. Krajowcy grawitowali ku białoruszczyźnie. 2) Kierunek polityki realnej; w programie społecznym identyfikował się ze światopoglądem konserwatywnym. 3) Kierunek narodowo — demokratyczny. 4) Chrześcijańska demokracja. 5. Postępowa demokracja czyli kierunek liberalny. 6. Polska partja socjalistyczna. 7. Socjal — demokracja — z wybitnym zabarwieniem międzynarodowym. 8. Kierunek bezpartyjny. Kierunek ten posiadał najwięcej wyznawców, zasługując z tego względu na szczególne omówienie. Największą część mińskich działaczy narodowych i społecznych wyznawała zasadę, że nie należy przekonań swych ograniczać ramkami tej lub innej doktryny partyjnej, że powinno się dbać o niezależność przekonań. Sądził, że wszelkie zagadnienia polityczne i społeczne, oświetlane pod kątem widzenia partyjnym, stronnictwem, nie dadzą się poznać i ocenić z należytą kładnością, a z jednostronnej oceny łatwo wynikają błędne czyny. Tylko stanowisko ponadpartyjne — według mniemania tych ludzi — daje gwarancję wzniesienia się na takie wyżyny, z których sąd o rzeczy staje się dostatecznie krytycznym i niezależnym. Taki dopiero sąd — bezstronny i wszech obejmujący może mieć warunki, by stał się i w czynie najtrafniejszym i dla sprawy najpożyteczniejszym. Tych działaczy nazywano bezpartyjnymi.

Dodać należy, że po przewrocie bolszewickim, dla zrozumiałych powodów, przestały być realnymi orientacje prokadyliczne lub procentralne. Kto się zetknął z bolszewizmem bezpośrednio i miał możność zajrzenia w głąb jego istoty, ten rozumiał, że zwycięstwo bolszewików, to jedna z największych katastrof, jaka może dotknąć ludzkość. Bolszewizm — to nie tylko spalenie przez rosyjskich praktyków — teorii zachodnio — europejskich myślicieli i wyznawców idei komunizmu, to nie tylko negacja własności prywatnej i rabunek jej, uprawniony z góry. Bolszewizm dąży w swym pochodzie burzycielskim do ogolenia ludzkości z dóbr jeszcze cenniejszych, gdyż ze skarbów duchowych: godzi on w podstawy te-



zbliżające się wypadki. Główna Rada Polska zajęła się przede wszystkim organizacją pomocy nieszczęśliwym więźniom naszym, zamkniętym w więzieniach mińskich i smoleńskich i na ten cel zgromadziła w krótkim czasie znaczną sumę (600 tysięcy rubli) Poza tem „Rada Główna” czuwała w miarę możliwości nad po-

(dokończenie na stronie 2-giej)

*) Np. dobrowolnie skazał siebie na więzienie i inne katusze, które mu szykowali bolszewicy, gdy w lipcu r. 1920 — po ustąpieniu wojsk polskich z Mińska — bolszewicy ponownie to miasto zajęli. Biskup — wbrew naleganiom wszystkich — Mińska nie opuścił, na swem stanowisku pasterza pozostał, otwartą walkę z bolszewikami prowadził, rzucając im z ambony słowa potępienia za ich czyny niegodne.

Cała ludność polska na Kresach walczyła o przetrwanie i w oczekiwaniu na przycięcie ich pragnęła i wyczekiwała.

Polskiemu Mińskowi

ECHA STOLICY

AUDJENCJE, WYJAZDY,
PRZYJAZDY.

Pan minister komunikacji inż. Kuehn wyjeżdża w sobotę popołudniem 9 b. m. do Poznania na uroczystości zamknięcia międzynarodowej wystawy komunikacyjno-turystycznej i rozdania nagród.

* * *

W związku z uroczystościami w Radomiu przybywa do stolicy w przeddzień w dniu 9 b. m. o godzinie 6 min. 30 rano pociągami pociągami z Wilna J. E. ks. biskup Bandurski. Dostojny pasterz wprost z dworca udaje się do Radomia, gdzie o godzinie 9 min. 30 w kościele parafialnym odprawi cichą mszę świętą.

PAN MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 8 b. m. Pan Marszałek Józef Piłsudski, minister spraw wojskowych, powrócił z urlopu do Warszawy i z dniem 9 b. m. obejmuje urządowanie.

PODRÓŻ PANA PREZYDENTA RZPLITEJ DO ESTONJI

UROCZYSTE POZEGNANIE NA DWORCU W WARSZAWIE.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 8 sierpnia, w piątek o godz. 10 min. 45 z dworca głównego pociągami nadzwyczajnymi odjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej do Gdyni, udając się w podróż morzem do Estonji. — Na przybycie Pana Prezydenta w salachonach recepcyjnych dworca głównego oczekiwali przedstawiciele rządu: Prezes Rady ministrów Walery Sławek, minister spraw wewnętrznych Sławoj-Skłodowski, minister sprawiedliwości Car, minister pracy i opieki społecznej Prystor, minister komunikacji Kuehn, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, wiceminister robót publicznych Górski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów Dobrowolski, dyrektor departamentu M-stwa W. R. i O. P. Potocki, przedstawiciele władz wojskowych, dyrektorzy departamentów poszczególnych ministerstw.

O godzinie 10 min. 30 na dworcu przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu swym. Pan Prezydent chwilę zatrzymał się w salonie recepcyjnym, poczem, po przywitaniu się z przedstawicielami rządu i wojska, wyszedł na peron, gdzie orkiestra 36 p. p. odegrała hymn państwowy. Pan Prezydent po przejściu przed frontem kompanii honorowej 36 p. p. w otoczeniu swym wszedł do wagonu. W podróży do Estonji towarzyszą Panu Prezydentowi: minister spraw zagranicznych Zaleski, szef kancelarii cywilnej Lisiewicz, dyrektor protokołu Rómer, szef gabinetu wojskowego płk. Głowacki, naczelnik wydziału wschodniego go M. S. Z. Holkowiak, radca Michał Mościcki, dyrektor P.A.T. Roman Starzyński, mjr. Jurgiewicz, p.k. Gurzowski. Z Warszawy do Gdyni towarzyszy Panu Prezydentowi p. premier Sławek.

NA POKŁADZIE „POLONJI”.

GDYŃA. PAT. — O godz. 19 min. 53 pociąg, wiozący Pana Prezydenta Rzplitej, zatrzymał się na jedną minutę na odnowionym głównym dworcu w Gdyni. Do pociągu wsiadli i powitali Głowa Państwa starosta grodzki płk. Pożerski, dowódca floty komandor Unrug i prezydent miasta Bilek. Orkiestra kołarzy odegrała hymn narodowy. Poczem pociąg ruszył do portu na molo, przed którym stał okręt „Polonia”.

W chwili przyjazdu pociągu orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn państwowy, a kompania honorowa marynarki sprezentowała broń. Pan Prezydent wyszedłszy z wagonu, przeszedł wzdłuż frontu kompanii honorowej, w otoczeniu p. premiera Sławka.

Z portu wojennego oddany został na powitanie salut z 21 strzałów armatnich, poczem dyrektor urzędu morskogo komandor Poznański przedstawił Panu Prezydentowi reprezentantów władz wojskowych, portowych i miasta.

Bezpośrednio przed wejściem Pana Prezydenta na pokład okrętu, dwie dziewczynki ze szkoły powszechnej wręczyły Mu bukiet kwiatów. Przy okrzykach zebranej publiczności: „Niech żyje!” Pan Prezydent wszedł na pokład statku. Tu był powitany przez dyrektora Żeglugii Polskiej p. Rómmela i dyrektora Transatlantycznego T-wa Okrętowego Gdynia — Ameryka p. Benisławskiego.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI.

WARSZAWA. PA. — Dziś w drugim dniu ciągnięcia 4-iej klasy 21 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 20 tysięcy zł. Nr. 191.441 po 5 tysięcy zł. Nr. 30.711, 71.201.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Radomia

Wczoraj o godzinie 8-iej rano Pan Marszałek Piłsudski opuścił Pikiłszki, ażeby udać się na zjazd legionistów do Radomia. Pan Marszałek zatrzymał się w Wilnie na przeciąg kilku godzin. Odwiedził rodzinę, zaczął ze gnany przez nią i wojewodę wileńskiego udać się w dalszą podróż autem szosą warszawską, w towarzystwie załadowa sierzanta Wójcika, który przed kilku dniami przybył do Pikiłszek. Do miasteczka Ejszyski przed samochodem Marszałka jechał motocyklem komendant policji pow. Wileńsko-Troczeńskiego, komisarz Dubowski, prócz tego eskortował auto Marszałka komendant wojewódzki policji państwowej.

Jednocześnie w dniu dzisiejszym pociągami porannym do Warszawy wyjechała Pani Marszałkówna, wraz z córkami, żegnana na dworcu przez p. wojewodę wileńskiego i wojewodzinę Raczkiewiczową. Pani Marszałkówna również udaje się na zjazd do Radomia.

Polityk włoski o wzmocnieniu się wpływów polskich

W EUROPIE POL. WSCHDNIEJ.

RZYM. PAT. W „Giornale d'Italia” ukazała się ciekawa korespondencja z Warszawy, omawiająca inicjatywę polską zwołania konferencji ministrów rolnictwa państw rolnych. W korespondencji tej autor zwraca uwagę na fakt, że w miarę zmniejszania się wpływów politycznych czechosłowackich w Europie wschodnio-południowej rosną wpływy polskie.

Niemiecka opinia zaniepokojona litwinizacją Kłajpedy

GDANSK. PAT. — Dzisiejsze „Danziger Neuste Nachrichten” zamieszczają artykuł, poświęcony litwinizacji Kłajpedy. — „Danziger Neuste Nachrichten” podkreślają, że cała niemiecka opinia publiczna powinna obecnie w ostatniej chwili wywrzeć nacisk na miarodajne koła niemieckie celem sklonienia ich do akcji ratunkowej na rzecz niemieckiej Kłajpedy. Wprawdzie — pisze ten dziennik — żaden Niemiec nie pragnie upadku młodego państwa litewskiego.

Przeciwnie, Niemcy w najgorszych chwilach popierali Litwę w sposób, za który Kowno winno jest Rzeszy niemieckiej wieczną wdzięczność. Nikt lepiej tego nie rozumie, jak obecny minister spraw zagranicznych Zaunius, ale też nikt nie potrafił lepiej przystosować się do zmian w rządach litewskich, jak ten człowiek, wschodni Prusak z pochodzenia, nie lubiący, aby mu to pochodzenie wypominano.

W dalszym ciągu dziennik atakuje poselstwo niemieckie w Kownie, zarzucając mu, że nie spełnia swego narodowo-politycznego zadania i nie bierze w obronę niemieckiej Kłajpedy. Poselstwo niemieckie w Kownie nie rozumie dotąd, że pożądaną przez Niemcy przyjaźni z Litwą nie można okupować poświęceniem niemieckiej mniejszości w Litwie. W końcu „Danz. Neuste Nachrichten” oburzają się, w związku z obchodem 500-letniej rocznicy śmierci wielkiego księcia Witolda, na sposób urządzania tych uroczystości, w czasie których obnoszono także i po Kłajpedzie portret wielkiego księcia, wyobrażający ponadto hydrę z głową w pruskiej piketach.

Zbrojna interwencja wielkich mocarstw

POŁOŻY KRES WOJNIE W CHINACH

MOSKWA. PAT. — Do prasy sowieckiej donoszą z Szanghaju, iż prowadzone są przez sztaby wielkich mocarstw rokowania o interwencję w Chinach. Japonia nie licząc statków wojennych, znajdujących się na rzekach chińskich, przesłała do Chin 4 wielkie okręty wojenne. Dowództwo angielskie wysłało do Hankau kilka oddziałów karabinów maszynowych i strzelców w pełnym rynsztunku.

Jednocześnie donoszą, że w Waszyngtonie odbyły się narady pomiędzy prezydentem Hooverem i ambasadorem angielskim. W czasie narad miała być poruszona sprawa udziału Stanów Zjednoczonych w akcji interwencyjnej.

Persko-tureckie nieporozumienie

STAMBUL. PAT. — (Havas). Donoszą ze źródła wiarygodnego, że Persja odpowiedziała odmownie na notę turecką, proponującą przeprowadzenie pewnych zmian w granicy persko-tureckiej. Przypuszczają, że szef sztabu generalnego Fewzi-Pasza uda się do wschodnich wylądowań w celu dokonania inspekcji oddziałów wojskowych, w prze widywaniu nowych operacji.

Żydowska kolonia w Z. S. R. R.

MOSKWA. PAT. — W ciągu najbliższych dwóch lat władze sowieckie zarządziły przesiedlenie 50 tysięcy żydów z miast i miasteczek do rejonu Birobotdzkiego, który specjalnie przeznaczony został na kolonizację żydowską. Rejon ten ma być zamieniony w samodzielną jednostkę administracyjno-gospodarczą.

Król Iraku przybył do Berlina

BERLIN. PAT. — Dziś przybył tu król Iraku Faissal. Przyjazd króla Iraku prasa niemiecka wita z zadowoleniem, wskazując na pomyślny widok, jakie otworzą się dla niemieckich szerszych przemysłowych w Iraku, gdzie Niemcy, dzięki przedwojennej polityce w Malej Azji, zwłaszcza około budowy kolei bagdadzkiej, mają za sobą dłuższe tradycje ekspansji ekonomicznej.

Wyniki Polaków na akademickich mistrzostwach świata

DARMSTADT. PAT. — W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez C.I.E. w ramach akademickich mistrzostw świata Polacy uzyskali wyniki następujące:

Do półfinałów biegu 110 m. przez płotki weszli Dobrowolski, Trojanowski I i Nowosielski. W półfinale Nowosielski zajął pierwsze miejsce i wszedł automatycznie do finału. Trojanowski II zdołał zakwalifikować się do półfinału 100-metrowy. Do półfinału 400 m. weszli Piechocki i Miller. Natomiast w przedbiegu 1500 m. Sidorowicz (z Wilna) i Pruszkowski zajęli 4-te miejsca i tem samem odpadli z pierwszej konkurencji. Dalszy ciąg zawodów jutro.

go, literalnie z całego dobytku naszego. To rewanz czerezwycząjki za doznany zawód, za nieudany arezt mojej osoby i mej rodziny. Ale cóż znać straty materialne, gdy myśl nie może objąć szczęścia, że najbliższe mi osoby są żywe i zdrowe, że miasto rodzinne jest już w posiadaniu polskiem, że rzeczywistość przewyższa najsmielsze marzenia lat młodzieńczych: Rzeczypospolita, powołana do życia, spełnia swe przeznaczenie dziejowe i kroczy w swym pochodzie zwycięskim ku historycznym rubieżom swoim!

Ale powyższe chwile radosnej ekstazy omal nie zostały zmącone wypadkami smutnymi. Dowiadujemy się, że wśród wojsk polskich, zwłaszcza wśród formacji poznańskich, panuje wielkie podniecenie, spowodowane pogłoską, jakoby do prześladowania ludności polskiej najbardziej się przyczynili żydzi — i że żołnierze czynią próby rozbijania magazynów żydowskich. Uczyniliśmy wszystko, by zapobiec dalszym ekscesom, które mogłyby zakłócić podniosłą chwilę wyzwolenia miasta z rąk barbarzyńców wschodnich przez rycerstwo polskie, z którym jednocześnie wkraczała na te tereny Rzeczypospolita Polska z hasła-



miarę żywiliśmy wówczas w posłanictwie Polski na kresach i w znalezieniu oddźwięku powyższych uczuć naszych w sercach mieszkańców wszystkich narodowości!

Dnia 9 sierpnia przybył do Mińska gen. Szepetycki. Po wspaniałej rewji, dokonanej nazajutrz, z której mieszkań-

wielkiej zasobności naszej młodej armii i o jej dzielnym wyszkoleniu, do kwatery generała Szepetyckiego (w hotelu Europejskim) zgłoszili się delegaci.

Delegacja polska przez usta niżej podpisanego zwróciła się do generała z wyrazami „hołdu dla armii polskiej

W chwili kiedy konała Najjaśniejsza Rzeczpospolita, Polska przedzoborowa, Mińsk był małym miasteczkiem, pod względem znaczenia ustępującym znacznie takiemu naprzykład Nowogródkowi; dziś miasto to duże pod względem nowoczesności i postępowości przewyższające Wilno. To miasto wyrosło już pod zaborem i wpływami rosyjskimi, ale z pnia i soków polskich.

Dwa tylko razy od czasu, jak się stał dużym miastem, znalazł się Mińsk w rękach polskich: w lutym 1918 r. na przeciąg półroczny doby — i od 9-go sierpnia 1919 r. do lipca 1920 r. Dwa jedyne niezapomniane momenty — jednakże co do treści, choć bardzo różnego oblicza — momenty jednorodne z tym, który Mickiewicz nazwał „jedyną wiosną swego życia”

W roku 1918 był to wspaniały, efektowny jak fajetwerk i jak on pozbawiony podstaw trwałości odruch gnębionej przez bolszewizm garści młodzieży i żołnierstwa, która porwała za broń na pierwszy znak ogarniającej bolszewików paniki, wznieconej wieścią o ruszeniu naprzód niemieckiego frontu. A była to upragniona do ostateczności chwila: więzienia bolszewickie pełne były pochwytych na przekradaniu się do Bobrujska do Dowbora wojskowych polskich, szereg innych kryły się po prywatnych mieszkaniach i wszelkiego rodzaju skrytkach co godzina dochodziła nowa wieść o arestach, mordach i pogromach. A jednocześnie szła robota skuteczna, wyteżona i nerwowa: wykradanie więźniów, ukrywanie ich, żywienie, przemycanie ich do korpusu, zdobywanie dla nich broni i odzieży. I przyszła wreszcie ta noc — ta noc niezapomniana na rozbrojenia. Małe grupki uczniaków, zrzadka żołnierzy polskich i cywilów, zatrzymujące ładowne auta i sanie, odbierające broń i prowiant oglupiałemu „czubarykowi” i ekspedując go czempredziej na dworzec kolei, by odjechał wcześniej, nim się opamięta. A nazajutrz, o ile spał tej nocy, — to cudowne przebudzenie się w wolnym mieście — i polski „Rozkaz do garnizonu miasta Wilna” na murach:

— Współtowarzysze bronii!

Za chwil niewiele oddajemy Mińsk wraz z całą zdobyczą wojenną I-mu Korpusowi polskiemu.

Organizowani tajnie zaczęliśmy pracę z 7 oficerami i 72 żołnierzami, wspierani trudami szlachetnych zrzeszonych w kole Poniatowskiego Polek i dzielnej Polskiej Skautowej młodzi.

Sił zbrojnych mieliśmy mało, lecz pośród nich byli tacy ludzie, jak podporucznicy Jaży Lebkowski i Malikowski, jak nieustraszonego porucznik Dzienanowski. Byli wśród nich dzielni utani 3 pułku, byli wierni sprawie ojczystej.

Wyteżając wszystkie swe siły, nie dali oni miasta na łup pożarów i zniszczenia, które mu nieść chciały dzikie hordy tak zwanej armii rosyjskiej.

Oddając miasto pracowitej władzy, dzięki niosą tym wszystkim, którzy się przyczynili do zachowania go niepokalnego.

Ku chwale Ojczyzny—Wam cześć! Komendant miasta Wojsk Polskich podkapitan Topór - Matuszewski. Naczelnik sztabu komendatury Wojsk Polskich

Dr. Władysław Poraj Biernacki. Mińsk Lit. 21 lutego 3 rano 1918.

Niestety, trzeba było nazajutrz oddać Mińsk temu, z kim przy ówczesnych siłach garnizonu miasta walka była nie do pomyślenia — Niemcom Cudowny kwiat wolności zwiędł, lecz po zostało jeszcze na czas dłuższy głębokie wrażenie ulgi po ustąpieniu piekielnej zmyry bolszewizmu.

Ale prawdziwie rządy polskie przysły dopiero w sierpniu 1919 r.

Kto słyszał kiedy w odebraniem w gowi miejsce pierwszy miarowy krok zwartych szeregów własnego wojska po bruku? Kogo w ulicze bocznej do-

padła potężna, ostatnim wysiłkiem bez granicznie zużytych płuc wyrzucona w powietrze polska pieśń żołnierska? Należy tożuberskie albo gorąco rzewne słowa, sielsko - heroiczny sentyment melodii owiewa głowę, wpada do ucha, wnika do piersi: „Jesteście! O Boże mój, czy to może być prawda, takie szczęście, że nareszcie jesteście!”

Mogło nie być upojonych krzyków ani sypiania kwiatów na wstydlwych uczciwo Kresach północno-wschodnich, ale serca same stały się na bruk pod stopy tych idących.

I poczynali się dzieła cuda. To, co dziś dla Wilna spowszedniało szarą rzeczywistością — polski napis, szyld, polski policjant, mowa na ulicy, piosenka, polski - tak często postpowonawny urzędnik, polska jawna organizacja czy pochód uroczysty — dla Mińska przemknęły tylko, „jak sen jaki złoty” — by zeznać niepowrotnie w zamglonym dymie i wzywani wojny krwawym blasku upalnego lata 1920 r.

Któż śmiał przypuścić, że przyszedłaby odejść, że odejść — aby nie wrócić! Odeszli jednak w promienny lipcowy dzień, w lunach płonącego dworca i jękach opuszczanych. Odeszli, aby ustąpić miejsca czerezwycząjkom, komisarzatom, komosomolom — całemu krwawemu obliczu mongolskiemu zniszczenia pod maską żałosną „niezawisłej sowieckiej Białejruśi. Tak było zapisane na kartach historii. Minęła jedyna wiosna zakutego w powiciu miasta.

Jednak w naturze nie ginie nic. Czyż mogą nie śnić się młodym sercom polskim tam — za kordonem — ogłębione przed 11 laty dziecinnymi olśnieniami oczyma — w majowym słońcu, spływającym złotem płatami poprzez kasztany ulicy — amaranty ułaskie i furkot chorągiewek — i uroczne melodie „Białych róż”. Tam za wschodnią granicą — jak i za najbliższą Wilnu zachodnią zresztą — są ludzie, którym ta nasza, tak ciągle sądzona i krytykowana przez nas samych Polska — wydaje się krainą niedosiętych marzeń i snów.

O miasto kresowe, miasto czujące i żywe takie bliskie w przestrzeni, a takie niedosiętnie dalekie za wiechą graniczną i drutem koleczystym! Miasto o kształcie ciosanym z moskiewską, a z treścią wewnętrzną — naszą. Kraju, w którym wszystko, co spało i oczekiwało, samo nieświadome siebie — było bliskie i drogie; a wszystko, co żyło, tętniło i czuło — własne i polskie; gdzie obce i dalekie było to tylko, co destrukcyjne i niskie — co z tobą teraz się dzieje?

Co czujesz i czem żyjesz, odkąd opuściło cię to wszystko, co było krwią twego serca — i duszą ciała?

Jesteś dziś nominalną stolicą tych, którzy jeszcze sami siebie nie odnaleźli — i ekspozytura oraz rozsądnicom tamtego, co ducha niszczy i rozkłada. Czy obudzili się tamci, którzy spali, czy bije tam podziemne tętno i duch zachodu — choćby tylko w tęsknocie za nim znajdujące swój wyraz?

Czy opuszczone przez nas masy ruskie stworzyły własne życie, a strumień mongolskiego rozkładu przepływa po ich powierzchni tylko, czy też wnika wciąż głębiej w ich krew i ciało?

O siostro nasza, Rusi szeroka, gdzie „ziemia bogata, a porządku na niej niema”, ani sił wewnętrznych do jego stworzenia — potężna i piękna jak żywił i jak on bezwłasnowolna — zieleń przez wieki beznamiętnie miotana pomiędzy Lechią a Moskwą — ty karta biała, wedle słów poety — czy oto iść — nie odwołalnie, że już nie będzie pisać po tobie palec Boży, lecz „Boga nieprzyjaciół stary” rozpoczął kreślić po tobie swe głoski — i już na zawsze?

Pozdrowienie ci, ziemio — matko, od dzieci twoich rodnych, które Cię gdyś się obecnemu tyranowi poddała, opuściły i za ojcem swoim, wolnym zachodem, na tułaczkę poszły. Służba nasza i sztandar nasz tu, ale serca i do my nasze — tam, u ciebie! H. O.

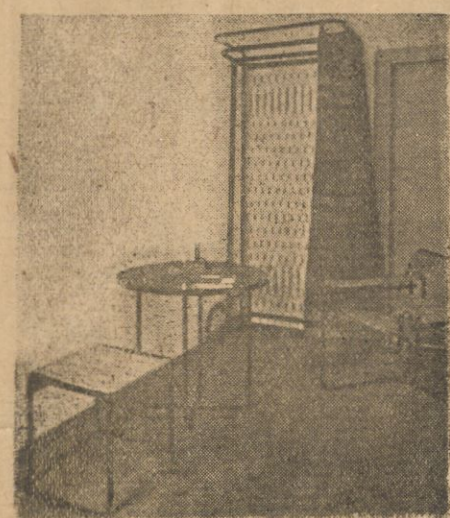
Zwracało uwagę powszechną przemówienie popularnego i bardzo poważnego w Mińszczyźnie działacza z rosyjskiej partii eserów — sędziwego O-go który w imieniu „Białorusinów o kulturze rosyjskiej” dziękował za wywołanie i lojalność zgłaszał. W tych samych mniej więcej wyrazach przemawiała delegacja żydowska.

Na powyższe powitania mieszkamców Mińska odpowiedział gen. Szepetycki krótko, ale mocną mową, a zakończył ją śpiewem słów: „co żołnier polski krwią swoją zdobył, nigdy nie odda”. Słowa te brzmiały jak przysięga.

Jeśli dalsze dzieje Mińska nie potwierdziły słów generała, jeśli miasto to przeszło w posiadanie obce, wina temu nie żołnierz polski: wojsko nasze po chwilowym wycofaniu się z Mińska — miasto to ponownie w pańmym r. 1920-ym zdobyło. Ze stało inaczej, że Mińsk pozostał poza kordonem i stał się ośrodkiem polityki przeciwpolskiej oraz sercem irredenty białoruskiej, winę ponosi nie żołnierz, a mędrkujące głowy polityków naszych, nasze spory partyjne, nasza dyplomacja.

Jan Offenber.

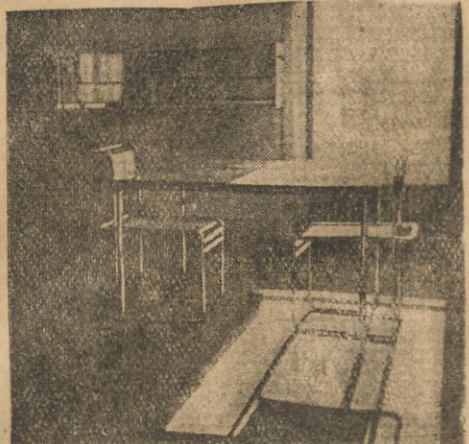
NIECO O STYLACH W ARCHITEKTURZE



Holandji i Niemczech, gdzie na wystawach spotykamy nieraz aż nadto oryginalne działości w dziedzinie meblarstwa.

Rolę główną w meblach „najnowocześniejszych” odgrywa stal i żelazo. Łóżka żelazne znane były, co prawda i dawniej; obecnie jednak krzesła, stoły, tofele i szafy wyrabiane są z metalu, pokryte białym lub jaskrawo kolorowym lakierem, złożone z cieniutkich prętków, nie budzących zaufania swym wyglądem, robią na ludzi „nieoswojonych” wrażenie zimne i sztywne sprzętów z sali operacyjnej jakiegoś szpitala, tak dalekich od przytulności dawnych mebli drewnianych. Ta sama, co w architekturze zewnętrznej, doktryna estetyczna służy prostocie linii, te same „skrótowe telegraficzne” w formie, ten sam brak wszelkich „zbędnych” ozdób na powierzchni, i to samo, wreszcie, świadome, przeorne przeciwstawianie się ustalonej przez wieki tradycji, oto cechy charakterystyczne wnętrza nowoczesnych. Na dają się one, być może, poniekać do lokalni biurów, gdzie nad każdym biurkiem wisi lakoniczny napis: „załatw sprawę i żegnaj!” lecz nie są to stany wytworzone nastroju zaciszy mieszkania, w którym człowiek, nawet najbardziej nowoczesny, może odpocząć po uciążliwej pracy i zgiełku wielkiego miasta.

Zalążone dwie ilustracje, zaczerpnięte z wydawnictwa „Praesens”, dają nam pojęcie o tendencjach meblarstwa najnowszego. O meblach dzisiejszych, nieco bardziej „konserwatywnych”, pomówimy następnym razem.



Rozumie się samo przez się, że konstruktywizm lat ostatnich, który wywołał tak radykalną rewolucję w architekturze, nie pozostał bez wpływu na traktowanie wnętrza i poszczególnych sprzętów. Te same hasła, jakie przyswajali twórcy tego kierunku, mającego ambicję stać się uniwersalnym stylem Europy powojennej, wywołały próby zrewolucjonizowania wnętrza naszych mieszkań i gmachów publicznych w imię bezwzględnej racjonalizacji i nowoczesnej praktyczności człowieka, posługującego się autem, telefonem i radem. Najpoważniejsze wysiłki w tym kierunku czynione są w

KRONIKA

SOBOTA
9 (dziesiąta)
Romana M.
Jutro
Wawrzyńca

W. słońca o godz. 4 m. 8
Z. słońca o godz. 7 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii
U. S. B. w Wilnie.

z dnia 8. VIII. 1930 r.

Ciepłota średnia w mm. 758

Temperatura średnia -1- 19

Temperatura najwyższa -1- 23

Temperatura najniższa -1- 12

Opad w milimetrach: —

Wiatr: —

przeważający: —

Tendencja barometryczna: wzrost

U w a g i: —

URZĘDOWA

— Zaświadczenie obywatelstwa. Władze administracyjne otrzymały wyjaśnienia co do opłat przy stwierdzaniu na dowodach osobistych obywatelstwa.

Władze wyjaśniły, że zaświadczenie iż pewna osoba jest obywatelem polskim, a zamieszkaną w dowodzie osobistym jest świadectwem zupełnie odrębnym od samego dowodu osobistego. Wobec tego opłata 60 gr. przy paszporcie dotyczy tylko samego dowodu osobistego a nie poświadczającego obywatelstwa, a za poświadczanie pobierać się będzie od podania zł. 3 i po 50 gr. od każdego załącznika; a po stwierdzeniu w dowodzie osobistym kosztuje znów 3 zł. opłaty stempelowej.

— Osobiste. P. wojewoda Raczkiewicz rozpocznie w dniach najbliższych urlop wypoczynkowy, udając się nad polski Bałtyk.

P. wicevojewoda Stefan Kirtiklis powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

MIEJSKA

— Poprawki budżetowe. Wczoraj odbyło się w Magistracie posiedzenie sekcji poszczególnych sekcji w celu omówienia skreśleń poczynionych w budżecie miasta przez urząd wojewódzki.

Na posiedzeniu omówiono potrzeby powołania komisji nadzoru nadzorczych z prośbą o zatwierdzenie skreślonych pozycji przedkładać umotywowane, za kwestionowanych wydatków.

— Roboty miejskie. W obecnej chwili na robotach miejskich pracuje 1385 robotników w większej części opłacanych z funduszy rządowych.

— Zmiana trasy linii autobusowych. Z powodu robót brukowych przy ul. Wielkiej trasy linii autobusowych Nr. 1 i 3 uległy chwilowej zmianie. Autobusy linii Nr. 1 kursują Zamkową, S-to Janką, Niemiecką do Wielkiej, a linii Nr. 3 — Zamkową, S-to Janką i Rudnicką.

SZKOLNA

— Konferencja w sprawach szkolnictwa. W dniu wczorajszym p. wojewoda Raczkiewicz odbył z Kuratorem Okręgu Szkolnego p. Pogorzałem konferencję w sprawach szkolnictwa.

AKADEMICKA

— Posiedzenie prezydium Komitetu pomocy akademikom. Pod przewodnictwem p. Wojewody Raczkiewicza odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie prezydium Komitetu pomocy akademikom.

RÓŻNE.

— Francuzi w Wilnie. W niedzielę przybyła do Wilna wycieczka studentów politechniki paryskiej, która zabawi w naszym mieście 2 dni.

Zarząd Okręgowy Związku Legionistów w Wilnie powiadamia wszystkich legionistów wojskowych w służbie czynnej, oraz legionistów w cywilu, tudzież powoiaków i sympatyków, iż w sobotę dnia 9 sierpnia b. r. o godzinie 14 min. 50. odchodzi z Wilna specjalny pociąg na Zjazd Legionowy do Radomia.

Jednocześnie Zarząd Okręgu powiadamia, iż dla legionistów w cywilu i powoiaków są zarezerwowane bilety kolejowe, jak również i karty uczestnictwa żniwkowe, jak również w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 13-ej na Dworcu Osobowym w poczekalni II-ej klasy.

— Centrala eksportu rękawiczek. Rękawicznicy wileńscy utworzyli centralę eksportu rękawiczek do Ameryki Połudn. Chin i Anglii. Eksporterzy korzystają z pomocy finansowej min. przemysłu i Handlu.

— Motocykliści z Palestyny. Sioniści wileńscy wybrali komitet, który zajmie się przyjęciem motocyklistów z Palestyny, jacy przybywają do Wilna w przyszłym tygodniu.

— Z życia Ligi Katolickiej parafii SS. Apostołów Filipa i Jakóba w Wilnie. Zarząd Ligi Katolickiej parafii SS. Apostołów Filipa i Jakóba w Wilnie podaje do wiadomości, że zebranie Rady Ligi odbędzie się w dniu 11 sierpnia b. r. o godz. 7 wiecz. w sali parafialnej, na które obowiązują winni są stawić się osoby, które otrzymały listy dla zbierania ofiar i fantów na loterię fantową mającą się odbyć w dniu 31 sierpnia b. r.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Letni w Lutni. Dziś w dalszym ciągu pełna humoru, werwy i zabawnych sytuacji arcywesoła krotkocieżna francuska B Praxy „Jej chłopczyk”, która cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Krotkocieżna ta niebawem schodzi z repertuaru ustępując miejsca wytwornej komedii Verneuil „Kochanek Pani Vidal”, z J. Wyrwiczem i Z. Ziemińskim w rolach głównych.

Drugie miejsce co do wysokości osiągniętych płonów.

Oryginalne żyto rogałkińskie, jak pokazuje je praktyka w Wace Hr. Tyszkiewicza i 4 lat daję wspaniałe piony i to na bardzo słabych ziemiach, wykazując nadzwyczajną zimnotrwałość i plenność w stosunku do innych odmian.

Zbliża się kampania siewna, więc należy dobrze się zastanowić nad kwestią materiału nasiennego, pamiętając, iż tylko najlepsze odmiany oryginalne mogą podnieść piony, które jak to należy przewieźć w związku z mniej staranną uprawą i nawożeniem roli, będą zagrożone w przyszłym roku.

Szanownym profesorom p. p. Orłowskiemu, Michejdzemu, p. p. doktorom: Achmatowiczowi, Kucharskiemu, Siedleckiemu, — wszystkim tym, którzy ratowali w chorobie i czemkolwiek starali się ulżyć cierpieniom

S. i p.

Dr. Eugenji KIBORT - MAKSYMOWEJ

oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę Zmarłej, a w szczególności: czcigodnemu księdzu prof. Lewickiemu i wielobelnym księżom kościoła św. Jakóba, Panu Komendantowi Obozu Warownego m. Wilna i Panu Komendantowi Placu m. Wilna, którzy dla uczczenia Zmarłej jako b. lekarza-kapitana Legii Kobiet udzieliли bezinteresownie orkiestry wojskowej, tą drogą składając serdeczne podziękowanie

RODZINA ZMARŁEJ.

Olbrzymi skarb wykopany w Rybyszkach

2 PUDY STAROLITEWSKICH MONET SREBRNYCH SPRZEDANO ZŁOTNIKIEM WILENSKIM. — OGROMNA WARTOŚĆ NAUKOWA ZNALEZIONEGO SKARBU.

Od dłuższego czasu krążyły po Wilnie sensacyjne pogłoski o wykopaniu starożytnego skarbu ogromnej wartości materialnej i numizmatycznej — naukowej. — Po zbadań tej sprawy okazało się co następuje: skarb rzeczywisty został wykopany, przed kilku miesiącami, ale w tajemnicy przed władzami, tak że dotychczas nie podobna było żadnych informacji otrzymać. Znalazł go pewien chłop, który orząc na granicy wsi Rybyski i Kuprianiszki, zaczął plugiem o miedzianą skrzynię. Po wydobyciu skrzyni okazało się, że zawiera ona około 400 monet srebrnych w formie podłużnych pitek, wagi ogółem około 40 kilogramów, bardzo wartościowej próby. — Chłop w tajemnicy przed wszystkimi zawiózł skrzynię z pieniędzmi do miasta i sprzedał pewnemu złotnikowi za 5 tysięcy zł. W obecnej chwili złotnik ów jest w posiadaniu 350 sztuk monet, okazując je uczonym numizmatykom. Badania przeprowadzone wykryły ogromną wartość naukową znalezionej skarbu, jakiego dotychczas na naszych ziemiach jeszcze nie wykrywano. Znalezione pieniądze są pochodzenia staroliteńskiego jeszcze z przed czasów witolowych, prawdopodobnie z wieku 13-go, w postaci sztabek owalnych. Prócz tego znajduje się większa ilość t. zw. grzywien kijowskich i nowogrodzkich. Każdy pieniądz owinięty był starą, nawnopół zetloną materią. Skrzynia, w której znajdował się skarb była drewniana, zewnątrz obita blachą miedzianą. Drzewo skrzyni zupełnie przegniło. Szczęśliwym trafem część monet dostała się w ręce badaczy, którzy należycie ocenić mogą wartość skarbu.

W tramwaju o Moskwie Z S A D Ó W

Jak się jada, jak mieszka i co człowiek wdziewa w raju sowieckim ZAGADKA SKRYTOBOJCZEGO MORDU

Na ganku tramwajowym w Warszawie spotkałem znajomego.

— Wracam z Moskwy — powiedział mi.

— No!

— Byłem tam cztery dni.

— Jakże się to przedstawia?

— PHH.

— No, jak ludzie się ubrani, naprzekad?

— Jak ludzie się ubrani — mój znajomy obejrzał wszystkich w tramwaju, potem przeniósł wzrok na ulicę i wreszcie zatrzymał go na jakimś robotniku, który szedł między dwoma swoimi kolegami, lecz przyzwyczajony ubraniami i robotnik miał zmiętą krawatę o zasadniczo białej barwie, bez kołnierzyka, zmiętą marynarkę i zniszczone zakurzone trzewiki.

Mój znajomy wskazał mi go mówiąc:

— O, to jest ten typ, który wypełnia ulice Moskwy. Tak tam chodzi inteligentny urzędnik sowiecki. Co zaś do kobiet to takich kobiet jak tu nie ma tam wcale. Na takich Moskwie nie zobaczysz pan ani jednej pary pończoch jedwabnych. Nawet panie z dyplomacji ich nie nakładają, bo to rzadkożność za darmo na ulicy. Wszystkie panie moskiewskie noszą jedne i te same pończochy grube, bawełniane, kremowego koloru. Widać niedawno sowfabryki wypuściły taką serię.

— No, a jak się mieszka?

— Tego nie mogłem zbadać, bo byłem tylko cztery dni. Podłe, w każdym razie. Opowiadano mi o takim wypadku.

Wolał urzędnika i mówię mu: „będzie pan zlikwidowany, bo w pokoju pańskim wisi ikona”. Na to on odpowiada: „przepraszam, ja jestem komunistą, moja żona jest komunistką, ale moja teściowa nie, a to jej mieszkanie. Dajcie mi jakie mieszkanie, a nie będę wieszał ikony”.

— No, a jak się jada?

— Cóż, herbaty prawie nie ma, piją ludzkie „lubimij napitok”.

— Ach, „lubimij napitok”.

— Tak. Kawy zupełnie nie ma, za żadne pieniądze. Bełszeksu także nigdzie nie ma, jada się jakas śiekankę, jakies ersatze z kartofli. Papierosów dostać także nie mogłem, ani jednego pudełka. Wogóle wszystko przypomina nastroj, który był w Berlinie w końcu wojny. Wszystkiego brak, co krok na ulicach ogony ogromne do sklepów. Było trochę lepiej za czasów Nepu, lecz teraz znowu wszystkie sklepy prywatne pozamykane. Jaka szkoda, że nasi robotnicy ze związków socjalistycznych nie mogą tam jeździć! — Nie ma Pan pojęcia z jaką rozkoszą rzucają się Niemcy, którzy jadą z Rosji na pierwszy polski bufet stacyjny w Stółpach. Z jaką rozkoszą konsumują piwo, kanapki, kiełbasa, i „rimskawo papy” i „pana Pilsudskabasy. Przecież to zupełnie jakby ich z wo”.

SPORT

NAJBLIŻSZE IMPREZY.

Dziś na boisku sportowym Makabi odbędzie się mecz drużyn: Lauda — ZAKS. Jutro na boisku 6 p. p. leg. mecz piłkarski Ugnisko — Makabi oraz na szosie grodzieńskiej wyścigi kolarskie na przestrzeni 50 km. o mistrzostwo m. Wilna.

1918 przeniesiono raptem w środek świata pokojowego.

Tramwaj zbliżał się do przystanku na którym znajomy mój miał wysiadać. Dodał mi więc tylko:

W muzeum „bezożnika” jest „ugółok rimskawo papy” sfotografowany tam jest Papię z Pilsudskim. Bardzo tam nie lubi Papię z Pilsudskim, a „pana Pilsudskabasy. Przecież to zupełnie jakby ich z wo”.

LETNISKO—LANDWARÓW

Przy samej stacji drogi żelaznej sprzedają się parcele pod wille dla osób lub stowarzyszeń pragnących mieć letnisko lub stałe mieszkanie w bliskości Wilna w uroczej, suchej i zdrowotnej miejscowości przy lesie i jeziorze.

Oświetlenie elektryczne.

Na miejscu kościół, poczta, telegraf, telefon, apteka.

Komunikacja kolejowa i autobusowa (co godzinę) z Wilnem.

Ceny przystępne, warunki spłaty wygodne, nawet miesięczne.

Zwracać się do Zarządu majątku Landwarów lub do Pierwszej Spółki Parcelacyjnej w Wilnie, Mickiewicza 4.

U KRÓLOWEJ EKRANU POLSKIEGO

(Wywiad własny „Słowa”)

Warszawa w sierpniu.

Na wiadomość, że królowa polskie go ekranu Jadwiga Smosarska powróciła z wypoczynkowego urlopu, który spędziła w Krynicy udam się na ul. Koszykową 35, gdzie mieści się miłośne gniazdeczko ulubienicy filmowej i teatralnej publiczności.

Fertyczna pokojówka w białym fartuchu i takimże czepczku wprowadziła mnie do ślicznego gabinetu Stosy nut, płyt gramofonowych, piętrzy się w rogu. Na ścianach w pięknych ramach wisiały fotografie z serdecznymi dedykacjami od Mary Pickford, Osterwy, Titla Ruffo, Mieczysława Frenka, Mozzuchina, Witolda Conti.

Zanim zdążyłem się rozejrzeć wbiegła uroczą właścicielka mieszkania cała ubrana na niebiesko i przeprowadziła mnie do dużego salonu.

Plony, a materiał nasienny

Obserwujemy kolosalny spadek zapotrzebowania na nawozy sztuczne oraz nagot młodszy staranna uprawę roli, jako bezpośredni skutek kryzysu w rolnictwie. Powyższe nie może pozostać bez znaczenia dla kultury roli i przyszłych zbiorów i może spowodować obniżenie sprzętów w r. 1931.

Do pewnego stopnia obniżaniu się plonów można zapobiec nawet przy oszczędzaniu kosztów uprawy i nawozów sztucznych, na co specjalnie pragniemy zwrócić uwagę rolników.

Jak wiadomo rośliny pochodzące z wyborowego ziarna, od roślin zdrowych i uodpornionych na ujemne warunki klimatyczne oraz glebowe, dają w rezultacie plon większy jak od roślin pochodzących ze słabego materiału nasiennego. Są pewne odmiany siewne, które pod tym względem, jak pokazały praktyka i doświadczenia, nie mają wprost konkurencji. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż przecież w pierwszym okresie swej wegetacji roślina opiera swe sily żywotne prawie całkowicie na zasobach nasienia i na jego żywotnej sile i wytrzymałości. Szybki rozwój gęstszej sieci korzeni i odpowiednie ulistwienie może dać tylko zdrowe ziarno siewne, które nawet na lichej ziemi i w ujemnych warunkach atmosferycznych może dać silną a pełną roślinę. Ziarno siewne pochodzące od roślin specjalnie uodpornionych na zimno gwarantuje przyszłej roślinie zimnotrwałość, co w szczególności jest ważne dla północno-wschodnich kresów polskich.

Sprawy tej nie wolno lekceważyć, tem bardziej iż specjalnie wyhodowany materiał nasienny zawsze charakteryzuje się większą plennością jak własne ziarno lub ziarno odmian gorszych, co sownie się opłaca rolnikowi nawet przy nieco droższym cenie centnara oryginalnego ziarna przyjmując pod uwagę, iż można go wysiewać znacznie mniej.

Centralna Sekcja Nasienna w Warszawie co roku publikuje wyniki badań nad jakością i plennością poszczególnych oryginalnych odmian siewnych przy czym od szeregu lat kilkanaście odmian wysuwało się na pierwsze miejsce, dając maksymalne plony w stosunku do plonów odmian obranych jako wzorcowe, dany następujące oryginalne odmiany: rogałkińskie w 8 majatkach, w 7 wierzbińskie w 5, petkus w 5 i zealandzkie w 4 w jednakowych warunkach glebowych i innych. Z każdej odmiany było dokonane kilkadziesiąt doświadczeń, przy czym do porównania mogły służyć jedynie doświadczenia w 10 majatkach i stacjach doświadczalnych, gdyż w innych doświadczalnych majatkach nie wszystkie odmiany były próbowane. Rok 1927 również przyniósł zwycięstwo rogałkińskiego żyta i to pod względem największej ilości pierwszych i



— Chce pan wiadomości dla Wilna!

— Moje kochane niezawodne miasto. Tyle mam przemitych wspomnień z gościnnych występów. Miasto przemile; koledzy w teatrze również.

— Mam nadzieję, że znów pani i zawita na występ?

— Obowiązkowo. Przygotuję tylko jaką nowość.

— Czy zadowolona pani z „Sybiru”?

— Tak jest. Film się udał. Sukces pewny!

— Co pani myśli o innych filmach nagranych w Polsce?

— Interesują mnie bardzo. Ciekawa jestem ujrzeć „Grzeszną miłość”, „Wiatr od morza”, a najwięcej interesuję mnie „Janko Muzykant” nakręcony w „Błoku”.

Dyrektorzy wytwórni to stara gwar dła, wywodzą się ze „Sfinksów”.

Szczęśliwy zrobił wybór angażując do tytułowej roli „Janka Muzykanta” Witolda Conti. Warto było go z Paryża sprawdzić.

— Czy widziała go pani na filmie?

— Nie. Lecz znam go, wiem że ma piękny, bardzo piękny głos i olbrzymie poczucie artystyczne. Nade-

RADJO WILEŃSKIE GIEŁDA WARSZAWSKA.

SOBOTA, DNIA 9 SIERPNIA 1930 r.

11.58 — Sygnał czasu.
12.05 — 12.35. Muzyka z płyt gramofonowych.
13.00 Komunikat meteorologiczny.
17.15 — 17.20 Program dzienny.
17.20 — 17.35 Kom. Tow. Organ. i Kółek Roln.
17.35 — 18.00 „Psychika zwycięzcy” — feljton sportowy wygł. Jarosław Nieciecki.
18.00 — 19.00 Audycja dla dzieci z Krakowa. Słuchowisko i koncert.
19.00 — 19.15 „Co nas boli?” przechadzki Mika po mieście.
19.15 — 19.40 „W świetle rampy” — nowości teatralne omówi Tadeusz Łopalewski.
19.40 — 20.00: Program na tydzień następny i rozmaitości.
20.00 — 20.13 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.
20.15 — 20.30 Kwadrans literacki (z „Hymnów” Józefa Wittlina). Recytacje wyk. K. V. ródzka.
20.30 — 22.00 Koicert (Tr. z Ogrodu Bernardynskiego w Wilnie)
22.00 — 24.00 Tr. z Warsz. Feljton, kom. i muzyka taneczna.

Waluty i dewizy:

Dolar 8.88 3/4 — 8.90 3/4 — 8.86 3/4
Belgia 124.70 — 125.01 — 124.39. Gdansk
173.48 — 173.91 — 173.05. Holandia 359.05 — 359.95 — 358.15. Londyn 43.39 — 43.50 — 43.28. Nowy York 8.901 — 8.921 — 8.881.
Paryż 35.05 1/2 — 35.14 1/2 34.96 1/2. Pra-
ga 26.42 — 26.48 — 26.36. Nowy York ka-
bel 8.912 — 8.932 — 8.892. Wiedeń 125.95 — 126.26 — 125.64. Włochy 46.68 — 46.80 — 46.56. Stockholm 239.77 — 240.37 — 239.17
Berlin w obr. prywatnych 212.80.

Papiery procentowe:

5 proc. premierowa pożyczka dolarowa 64.5 proc. konwersyjna 55.50. 6 proc. do-
larowa 77.50. 10 proc. kolejowa 104. 8 proc.
L. Z. B. G. K. i B. R. obl. B. G. K. i B. R. t. same
7 proc. 83.25. 7 proc. L. Z. B. G. K. i B. R. t. same
76.50. 4 1/2 proc. ziemskie 56.25. 4 1/2 proc. war-
szawskie 54.50. 5 proc. warszawskie 59. 8 proc.
Kalisza 67.25. 8 proc. Łodzi 71.50. 8 proc.
Piotrkowa 67.75 — 68. 6 proc. obl. p. kon-
wersyjna m. Warszawy VIII i IX em. 54.50.

Akcje:

Bank Polski 164. Crodorów 130. Węgł 45.
Ostrowiec serja B 58. Starachowice 16 — 16.560.

ORYGINALNE
ŻYTO ROGALIŃSKIE

Złoty medal na P.W.K.

odporne na rdzę
i zimnotrwałe
daje

maksymalne plony
nawet na lichych glebach.

Zarząd Dóbr Rogera

Hr. Raczynskiego
w Rogalinie.

Pocztą Świętyni nad Wartą.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJ. WPISY:

w dniu 19. 5. 1930 r.

2336. II. Firma: „Kop Mones” Właściciel przedsiębiorstwa — Mones Kop zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo zmarłego w charakterze pełnomocznika Chaja Kopowa, zam. w Wilnie przy ul. Kwasznej 5 z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 1300 — VI.

3370. II. Firma: „Baran Icko”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1301 — VI.

3268. II. Firma: „Kronik Rasia”. Firma obecnie brzmi „Piwniarni ze sprzedażą papierosów — Rasi Kronik”. Piwniarni ze sprzedażą papierosów. Właściciel obecnie jest Rasia Kronik, zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej 19. Na mocy aktu darowizny z dn. 24 kwietnia 1930 r. oblatowanego przed Antonim Minsztowiczem, p.o. Władysława Strażko, Notariusza w Wilnie w dn. 24 kwietnia 1930 r. za Nr. 1320 przedsiębiorstwo Rachmiele Kronika przeszło na własność Rasi Kronik. 1302 — VI.

w dniu 27. 5. 1930 r.

1912. II. Firma: „Kontorowicz Chaim”. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Kwasznej 5 w Wilnie. Właściciel zam. przy ul. Kwasznej 21 — 28. w Wilnie. 1303 — VI.

4676. II. Firma: „Murasko Jan”. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Zawalną 24 w Wilnie. Właściciel zam. w Wilnie, ul. Szpitalna 4 — 11. 1304 — VI.

3343. II. Firma: „Gurwicz Sora”. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Nowogrodzką 63 w Wilnie. Właściciel zam. w Wilnie, ul. Nowogrodzka 63. 1305 — VI.

6411. II. Firma: „Rozowa Liba — Mirka”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1306 — VI.

6418. Firma: „Szepsenwol Bencjan”. Właściciel przedsiębiorstwa Bencjan Szepsenwol zmarł. Do czasu zatwierdzenia w prawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo zmarłego Boruch Szepsenwol, zam. w Radoszowicach, pow. Wilejskiego z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 1307 — VI.

187. II. Firma: „Gerszater i Szarabski”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 1308 — VI.

2060. II. Firma: „Szawro Józef”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1309 — VI.

3301. II. Firma: „Glezer Mina”. Firma obecnie brzmi „Mina Glezer”. 1310 — VI.

3414. II. Firma: „Krapiwnik Chaja”. Przedmiot: Sklep farb. 1311 — VI.

4418. II. Firma: „Sztengahauer Lipman”. Firma brzmi „Sztengahauer Lipman”. Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona pod nr. 6 przy ul. Kwasznej w Wilnie. Nazwisko właściciela brzmi: Sztengahauer. Właściciel zam. w Wilnie, ul. Końska 24. 1312 — VI.

8345. II. Firma: „Osmołowski Władysław”. Wytwórnia win i rozlewnia octu. 1313 — VI.

26. III. Firma: „Dom Bankowy T. Bunimowicz”. Udzieleno samodzielnej prokury Eljaszowi Bunimowiczowi, zam. w Wilnie, ul. W. Pohulanka 5 — 1. 1314 — VI.

A. ARMANDI.

WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Nagły uśmiech oświecił jej twarz.
— Nie jesteś wcale ciekawy, Ger-
ry. Fortiolis oderwał się od myśli, któ-
re go ogarnęły.
— Dlaczego?
— Bo nie zapytałeś się nawet, co
spowodowało to moje opóźnienie.
— Wszystko mi jedno!
— Ale powiedziałam ci, że cho-
dziło tu o ciebie.
— Czy uważasz, że warto o tem
mówić?
— Uważam to za konieczne.
— Jeśli tego żądasz, więc słuchaj.
Arabella roześmiała się srebrzyście.
— A więc! — Zanim odjechałam,
rektor mojej szkoły uznał za koniecz-
ne uszczęśliwić mnie rozmową oso-
bi-
stą.
Gerald ożywił się nagle.
— Ach tak! Zapomniałam, miał-
nówić o dyplomie!
Paniąkę wesoło kiwnęła głową.
— Tak, tak i mówił życzliwie, na-
wet serdecznie, wzruszył mnie nawet.
W kilku słowach streszczył ci jego prze-
mówienie: „Drogiu dziecię, przyszedł
ci ojcu zawiadzić panią piękną i bo-
gactwo, a dyplom nasz zapewne nie
zdoła nie dodać do pełni szczęścia, ja-
kiem się pani cieszy. Nie chcę kryty-
kować pani charakteru, ale muszę za-
znaczyć, że przyszedła pani skłono-
ność do rozrywki światowych” za-
ostrzona przez coraz to wzrastające su-

milka lat w mieście, wydała dolarów
chunek w banku nieco odrywała panią
od surowych obowiązków nauki. Ja
ciebie kocha mnie bardzo i wszystko mi
sam miałem przyjemność przekonać
się na studenckich wieczorkach, że tań-
czy pani jak Terpsychora, wiem, że
pływa pani, jak Amfitritę, a rakieta
władza jak sama Zuzanna Langlon. Na-
tomiaś zdolności opuszczają panią naj-
zupełniej, gdy chodzi o naukę. Dla
przyszłości pani brak zdolności w tym
kierunku nie ma, oczywiście, żadnego
znaczenia, ale posiada je gdy chodzi
o nasz dyplom! Mógłbym tłumaczyć
to dłużej i popierać przykładami, że
wszystkich galezi wiedzy, ale nie war-
to tracić czasu. Muszę tylko powie-
dzieć, że próbując rozgryźć granit nau-
ki, popełnia pani wielki błąd. Czoło
pani nie jest stworzone dla nauko-
wych laurów. W pani więc interesie i
w naszym, jest odmówienie sobie wy-
dania pani dyplomu”. — Po wypowied-
zeniu tego przemówienia, odprowa-
dził mnie łaskawie do drzwi i pocało-
wał w czoło. Przyszasz, Gerry, że to
bardzo miło z jego strony?
— Wzruszając! A więc, Bello,
nie dano ci dyplomu?
— Za jednogłośnie decyzją całej
komisji. A ty, Gerry, czy miałeś ze
swym rektorem równie miłą rozmowę?
— Mniej więcej, z wyjątkiem po-
całunku. Ale stąd nie wynika jeszcze
dlaczego spóźniłaś się i dlaczego ja
miałem być tego przyczyną?
— Poczekaj, zaraz się dowiesz.
Wiesz doskonale, Gerry, że ja osobi-
ście mogę się doskonale obejść bez dy-
plomu. Ale istnieje jeszcze mój papo-
Papo jest bardzo dumny ze swej córki.
A teraz, pomyśl tylko: córka spędziła

Przetarg publiczny

Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę: 20 szt. stołów, 10 szt. pulpitów, 30 szt. szaf kancelaryjnych, 10 szaf skrytkowych, 10 szaf segregacyjnych i 50 sztuk kufur okutych, ponadto Dyrekcja w miarę potrzeby nabywać będzie powyższe przedmioty w okresie do 31 marca 1931 roku.
Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium do kasy urzędu pocztowego Wilno 1, ul. Wielka 1, w wysokości 3 proc. ogólnej sumy podanej w ofercie i stwierdzenie Izby Rzemieślniczej względnie Izby Przemysłowo-Handlowej o solidności oraz posiadaniu przez firmę świadectwa przemysłowego.
Oferty w kopertach zalakowanych i opatrzonej napisem: „Oferta na dostawę stołów, szaf, ...” należy składać w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji P. i T. w Wilnie, ul. Sadowa 25 do godziny 11-ej dnia 28 sierpnia 1930 roku, gdzie także o godzinie 12-ej tegoż dnia odbędzie się komisyjne ich otwar-
cie.
Oferty mogą być złożone i na częściową dostawę. Pierwszeństwo w otrzymywaniu dostawy przy równych warunkach przysługuje tym firmom, które materialnie popierają pracę Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.
Dyrekcja P. i T. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę oraz prawo udzielania zamówienia jednej firmie lub podziału dostawy częściowo kilku firmom.
Bliższych informacji udziela oraz formularze warunków ofertowych wydaje za osobistym zgłoszeniem się Oddział Gospodarczy P. i T. w Wilnie, ul. Sadowa 25 w godzinach urzędowych. 3118—0

KINO
MIEJSKIE

SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.

Pierwsza Dźwięko-
we Kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.

Pierwsza Dźwiękowa
Kino-Teatr
„HELIOS”

Ostrzeżenie!!! Małopolski Zakład Kredytowy, Lwów, Kopernika 11, niniejszem ostrzega swych p.p. Klientów przed różnymi kontrolami, pobierającymi za przeprowadzenie kontroli pieniądze. Podobne postępowanie jest bezprawne i oszustwem, przeto w interesie własnym p.p. Klientów, osobników tych należy oddawać w ręce policji —0

OD 2. DO 16. WRZEŚNIA 1930 r.
JUBILEUSZOWE
X. TARGI WSCHODNIE
WE LWOWIE

PODĄŻ KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
ARTYKUŁÓW ZE WSZYSTKICH GAŁĘZI
PRODUKCJI,

DZIAŁY SPECJALNE:
DZIAŁ BUDOWLANY: Pokaz wszelkich materiałów, maszyn, narzędzi i konstrukcji z zakresu budownictwa mieszkaniowego i inżynierskiego.
GRUPA RADJO-TECHNICZNA zorganizowana na pod egidę Centralnej Dyrekcji „Polskiego Radja” przez Zrzeszenie Przedsiębiorstw Radiotechnicznych w Polsce.
KOLEKCJA PRODUKTÓW KARPATORSKICH z Czechosławii. — OFICJALNA ZBIOROWA GRUPA RUMUŃSKA. — GRUPA REGIONALNA PRZEMYSŁU POŁNOCCYJ FRANCJI.
ZBIOROWY POKAZ WYROBÓW POLSKIEGO PRZEMYSŁU DOMOWEGO I LUDOWEGO zorganizowany przez Krajowy Patronat Rekordów i Drobno-Przemysłu we Lwowie.
DZIAŁ ROLNICZY: Maszyny rolnicze, nasienne, nawozy sztuczne, targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików.
I. OGÓLNOKRAJOWA WYSTAWA JAJCZARSKA urządzona staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie i Zjednoczenia Polskich Eksporterów Jaj.
Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej ze Lwowa 50 proc. zniżka na kolejach polskich i linjach lotniczych „Lotu” za okazaniem karty stałego wstępu. Karty stałego wstępu po cenie Zł. 10.—, dla osób wykazujących się zaproszeniem kupieckim po cenie Zł. 6.—. Przydział kwaterek na głównym dworcu we Lwowie.
Informacje w Biurach Targów Wschodnich, Lwów, Plac Wystawowy, tel. 9-64. 5-37.

Popierajcie L.O.P.P.

Poszukujemy sublokatora
lub sublokatorów

NA PIĘĆ POKOI W DOMU PRZY UL. MICKIEWICZA 4.

Wiadomość Zamkowa 2. Adm. „Słowa” od 9 do 10.

Od dnia 6 do 10 sierpnia 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:

„Miłość Murzyńska”

Dramat w 10 aktach. W rolach głównych prawdziwi murzyni: Saora — Czarny bohater, Faru — Jego kochanka, Sakulu — Jego rywal. Film opracowany w południowo-afrykańskiej Senegambii. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-ej. Następnym program: „Strzał wśród dzungli”.

Dziś! Przebieg niemy! Zespół artystów światowej sławy LEOTRICE JOY, NILS ASTHER i JOZEF SCHILDKRAUT w obrazie p. t. Nad program: Komedja w 2 aktach. Ceny miejsc: do godz. 7-ej. PAKIET 1 zł., BALKON 80 gr. Początek seansów o g. 5-ej, ost. 10.30.

Od godz. 4-ej do 7-ej ceny zniżone: BALKON ogr. PARTER 1 zł. PREMIERA! Wielki przebieg dźwiękowy! Muzyka — Śpiew. Sztuka erotyczna ze śpiewem w rol. g. królowa sportu DINA GRALLA. Cudo Paryża „Lido”! Szalone tempo! Originalne pomysły. Bajeczna wystawa! Rekordowe powodzenie na całym świecie! Początek o godz. 4.30, ost. seans o g. 10.15

Ostrzeżenie!!! Małopolski Zakład Kredytowy, Lwów, Kopernika 11, niniejszem ostrzega swych p.p. Klientów przed różnymi kontrolami, pobierającymi za przeprowadzenie kontroli pieniądze. Podobne postępowanie jest bezprawne i oszustwem, przeto w interesie własnym p.p. Klientów, osobników tych należy oddawać w ręce policji —0

Ostrzeżenie!
Pewna firma w Wilnie rozlewa swoje małowartościowe piwo w używanych butelkach — „PATENT” ARCYŚLĄŻECZEGO BROWARU w ŻYWCU i wprowadza ten w błąd Sz. Konsumentów. Przeto ostrzegam Sz. Konsumentów przed fałszykatami i proszę uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy PIWA ŻYWIECKIEGO na oryginalną etykietę i korek z firmą Arcyślążczy Browar w Żywcu
Z poważaniem, Reprezentacja Arcyślążczego browaru w Żywcu na województwa Wileńskie, Grodno, Lidę i Wołyń — WILNO, ZARZĘCZNA 19, tel. 18-62.

Akuszarki
AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA
oraz Gabinet Kosmetyczny, usługa zmasażerki, piegi, wagi, lupież, brodawki, kurzaki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

KOSMETYKA
Gabinet
Racjonalnej Kosmetyki Leczącej.
Wilno, Mickiewicza 31 n. 4.
Urode
kubeczką konserwowej, doskonałej, glisty botaniki (ma-
radwieża, usługa jej wem nauczania w szkol-
skazy i braki, Masaż nictwie średnim po-
twary i ciała (panie), szuka posady nauczy-
Sztuczne opalenie cie-
i lupież. Najnowsze wie kierować pod adre-
zdozbyczy kosmetyki ra-
sem: Wilno, Stefańska
cjonalnej. 25 m. 25.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P. 43.

LOKALE
KUPNO
SPRZEDAŻ
Sprzedaje się
PLAC 310 sążni kwa-
dratu, do wynajęcia
z umeblowaniem lub
z umeblowaniem i ume-
dobem. Wszelkie wygo-
dy. W dogodnym punkcie
miasta. Tylko dla so-
lidnego i samotnego(ej)
lokatora. Pańska 4—4.

Zakład malarski
Waleriana Woźnickiego
Wilno, ul. Wileńska 5.
Wykonuje wszelkie roboty malarskie i
poziłotnicze kościelne, pokojowe i
szyldowe jak w mieście tak i na
provincji
Szyldy emaljowe wypalane.

ZADAJCIE
we wszystkich aptekach i
składach aptecznych znanego
środka od odcisków
P. OW. A. PAKA

czy robić wymówki temu miłemu i na-
iwnemu dziecku. Ale była od niej ta-
ka szczera radość, takie głębokie pra-
gnienie ucieśnienia ojca, że Gerald nie
odważył się zmącić jej wesołości.
— Nadzwyczajny dyplom! — przy-
znał. — Ale dotychczas nie rozumiem, co
ma w tem wszystkiem doczynienia mo-
ja osoba?
— Poczekaj. Zaraz dojdziemy do
ciebie. Wyobraź sobie, że przed sa-
myim odjazdem, przypominam sobie:
Biedny Gerry nie mógł przecie przygo-
tować się do egzaminu towarzysząc
wiecznie tej szalonej Belle!... Czyż
nie miałam racji?
— Miałas ją najzupełniej! Nie po-
winienem był towarzyszyć ci.
— Ale postanowiłam naprawić ten
błąd. Zawróciłam więc i pojechałam
na Montgomery - street.
— Boże, po co?
— Nie domyślasz się?
— Nie rozumiem zupełnie!
Nachyliła się do niego chytrze za-
glądając w oczy.
— Gerry, jeśli ja ci okażę dużą
posługę, czy spełnisz moją bardzo,
bardzo wielką prośbę.
— Jaką?
— Nie, wpięć obiecaj. Przysię-
gnij że spełnisz!
— Jeżeli chodzi o to, żeby tobie
sprawić przyjemność, przysięgnę chę-
tnie, Belle.
Uśmiechnęła się przesłannie i wy-
jęła z ręcznej torebki podróżnej dru-
gi zwitek dokumentów.
— Gerry, drogi, zrobiłam ciebie
inżynierem górnikiem. Przecież chcia-
łeś nim być i w tym celu przyjecha-
łeś tutaj?
Rozbrojony zupełnie uśmiechnął
się i wzruszył ramionami pobłażli-
wie.
— Bello jesteś czarującą małą o-
sóbką...
— Naprawdę? Mówisz to powa-
żnie?
— ...Ale zupełnie amoralną!
— O! — jęknęła, robiąc grymas.
— To tak dziękujesz mi za to, że
przez ciebie spóźniłam się na kate?
Gerry ujął jej rękę i pogładził pie-
szczośliwie.
— Powiedz teraz, jaką prośbę mam
wykonać?
Ożywiła się, przysunęła się bliżej,
ale najpierw chciała się upewnić że
nie będzie odmowy:
— Przysięgasz, prawda?
— Tak, jeśli wykonanie tej prośby
nie przerasta mych sił.
— Nie, nie, żadnych ograniczeń!
— Dobrze: przysięgam!
— Ach, Gerry, żebyś wiedział, jak
cię lubię, kiedy mi się nie sprze-
cizas! A więc, oddawna o tem ma-
rzyłam: strasznie chciałabym zoba-
czyć dolinę i drzewa — olbrzymi Mari-
pozy.
Fortiolis zddziwił się...
— Czemu nie powiedziałaś tego
wcześniej, zawiozłbym tam ciebie...
— Nie, nie, nie chciałam myśleć
o tej wycieczce, dopóki byliśmy we
Frisco, zaraz nim się przycepiłoby się do
nas. A ja chciałam pojechać z toba-
we dwoje... rozumiesz?
Czy przestraszyła go możliwość tak
upragnionej samotności we dwoje?...
Dosyć, że próbował protestować:

— Widzisz, bilety już są wzięte
gdzieśindziej.
— To nic, ja wszystko obmyślałam
wysiadzimy w Modlin, gdzie bę-
dziemy za trzy godziny.
Osztęplujemy bilety i autem do-
jeżdżemy do Maripozy. Popatrzymy
na drzewa, a stamtąd pojedziemy do
loosemiskiej doliny i znajdziemy hotel
Przenocujemy, bo cud na Lustrzanem
jeziorze ukazuje się przed wscho-
dem słońca, a ja chcę koniecznie wi-
dzieć to zjawisko. Następnego dnia
wrócimy do Modliny i wsiądziemy do
pociągu. Zarząd kolei pozwala na
to, pytałam się.
Wypowiedziała to wszystko, jed-
nym tchem jak dobrze nauczoną lek-
cję. Gerald z wolna poddawał się
— Ale czekają na ciebie w Noga-
les?
— Tak, mają mnie zawieźć do o-
jca, który zgadza się, żeby córka
jego podróżowała samotnie poprzez
Stany Zjednoczone, ale żąda by
w Meksyku towarzyszył jej ktoś ze
służby. Zapewne ma swoje słuszne
powody ku temu.
— Co pomyśli twoja opiekunka
nie znalazzyszy cię w pociągu?
— Pomyśli że spóźniłam się na
pociąg (co zdarza mi się stale) i bę-
dzie czekała na mnie, pałac fajkę i po-
pijając piwo, aż dopóki sama nie pa-
dnie na podłogę.
— Twoja opiekunka pije?
— Moja opiekunka ma dwa me-
try wzrostu, nosi wasy i odpowiada
na słodkie imię Niepomucena.
To jest rzadca mego ojca, prze-
dobry i przesympatyczny.